

CZYTADEŁKO



Szkoła Podstawowa nr 4 im. J. H. Dąbrowskiego w Słopicach, luty 2011 r.

Od Redakcji

Stopka redakcyjna:

Redaktor naczelny: Aleksandra Sroka,

Teksty: Elżbieta Kowalczyk,

Grafika: Ewelina Florek,

Współpraca: Monika Gaura,

Opiekunowie: mgr Irena Hohoł,
mgr Krystyna Poręba.



Aktualności

Piknik zimowy

Czwartkowy poranek powitał wszystkich lekkim mrozem i pięknym słońcem. Piknikowy dzień zapowiadał się wyjątkowo dobrze i taki też był. Raniutko uczniowie wszystkich słopnickich szkół podstawowych i gimnazjum przyjechali pod Mogielicę – ponieważ gospodarzami tegorocznego pikniku była SP4. Tutaj zostali podzieleni na grupy.

Najmłodszy – uczniowie klas 0 uczestniczyli w Balu Przebierańców. Kogóż tu nie było?! Był Zorro, Pirat, Batman, Wróżka, Skrzacik Fifi i wiele innych, którzy wyśmienicie się bawili w rytm znanych i lubianych piosenek i melodii.

Nieco starsi koledzy ze równiaków – uczniowie klas I – III rozegrali zimowe zawody na boisku szkolnym. Pogoda dopisywała, więc humory też.



Uśmiechy na buziach świadczyły, że wszyscy doskonale się bawią, a rywalizacja w różnorodnych konkursach i zawodach dodaje im energii i zapału do dalszej zabawy. Ci, którzy jednak trochę zmarzli mogli ogrzać się przy ognisku. Część zabaw i konkursów została rozegrana w Sali gimnastycznej. Jedną z atrakcji, która cieszyła się największym powodzeniem były kuligi. Zmęczeni uczestnicy zimowych harców mogli odpocząć i zrelaksować się w czasie zajęć plastycznych.

Natomiast najstarsi, czyli uczniowie klas IV – VI i gimnazjum bawili się na składnicy drzewa, a właściwie

na okolicznych łąkach. Rozgrywając różnorodne konkurencje, między innymi strącanie kęgli, wyciąganie kolegów na sanach na czas, rysunek na śniegu, tor przeszkód, indiański trop, bieg na nartach na czas, rzut w dal, rzut do celu – walczyli o puchar „Trapera Mogielicy”. Aby go zdobyć należało zebrać najwyższą ilość punktów w poszczególnych konkurencjach. Ogółem w rozgrywkach wzięło udział 19 drużyn. Tegorocznymi zwycięzcami zostały drużyny „Sprytne Wiewióreczki” ze Szkoły Podstawowej i „Koledzy Sędziego” z Gimnazjum. Zwycięzcy puchary otrzymali z rąk Pana Wójta Adama Sołtysa. Ale to nie koniec atrakcji: były kuligi, zjazdy na sankach, na "byłe czym".

Można było się ogrzać przy ogniskach, zjeść gorący posiłek i otrzymać słodki batonik.

Warto wspomnieć, że część uczestników Pikniku wzięło udział w uroczystym otwarciu ponad 20 km trasy narciarstwa biegowego „Mogielica”. Początek trasy miał miejsce na Zalesiu przy Krzyżu Partyzanckim, a koniec właśnie na składnicy drzewa. Otwarcia trasy dokonały władze powiatowe, gminne, przedstawiciele nadleśnictwa, proboszcz parafii Słopnice Dolne, uczniowie szkół m.in. ze Słopnic, Kłodnego, Mszany Dolnej. W inauguracyjnym biegu wzięła udział część z oficjalnych gości i przede wszystkim uczniowie szkół wraz z opiekunami.



Poczytaj mi mamo!

LEŚNI TANCERZE Tekst Kamila Waleszkiewicz

Wiał ciepły, ale dosyć silny wiatr. Listki krzewów i drzewek z całych sił, trzymały się swych łodyżek. Ale wcale nie było to, takie łatwe!

- Ojej! Ojej! – popiskiwały cieniutkimi głosikami – Zaraz spadniemy, co tu robić? Co tu robić? Gałązki ratujcie! Dorosłe siostry konary, trzymajcie nas mocno! ... Mamo! Tato! Co się dzieje?

- Cicho ... Cicho... – uspokajały je drzewa – to nic! Nie bójcie się, to tylko wiatr! On nic złego wam, nie robi! On tylko przechwala się, swoją siłą! Nie wierzcie mu! Cieszcie się jego podmuchami, możecie przecież tańczyć. Trzeba tylko, zdobyć się na odwagę i pozwolić by wami swobodnie kolysał, a wtedy będziecie robić nawet piruety. Spróbujcie!

I listki, jeden po drugim rozluźniały się, zaczynały się uśmiechać i pozwalały, by wiatr porywał je do tańca. Okazało się wtedy, że taniec ten, sprawia im dużo radości, więc zaczęły się śmiać, a śmiech ich szumiący, niósł się po całym lesie. Las przyglądał się zaciekawiony i wpadał w zadumę nad melodiami, które wnikały wprost do serc, wszystkich jego mieszkańców.

Nawet zapracowane krasnale, przystawały na chwilę i radośnie spoglądając, wsłuchiwały się w szumy i świsty, które tworzyły tę leśną symfonię. Zwierzęta zadzierały do góry główki i z zainteresowaniem obserwowały listkowy balet, chwilami zazdroszcząc owym tancerzom ich lekkości i zgrabnych, giętkich ruchów.

Tylko gąsienice zielone i brązowe, gładkie i włochate, duże i małe, wszelkich kształtów i rozmiarów, były niezadowolone. Pospadały z listków i z wielkim trudem, próbowały wspiąć się na nie z powrotem. Nadeszła dla większości z nich, pora zmian. Coś im szeptało do ucha, że muszą wspinąć się na listki i małe gałązki, by przyczepić się tam i zbudować sobie przytulne domki. Czas płynął nieubłaganie i jakaś nieznaną im dotąd siłą gnała je, by nie szcędząc sił, przędły nić. Nić, potrzebną do budowy nowego schronienia.

Wiatr wciąż wiał i małe gąsieniczki, nie dając sobie rady z tak trudnym zadaniem, zaczynały już popłakiwać. Wtem, wiatr jakby przycichł, a listki zwolniły swój pełen energii taniec. Polyskujące iskielki bajecznie kolorowego światła, zaczęły przenikać pomiędzy listowiem, rozświetlając soczystą zieleń lasu.

- Co to? ... Co to? ... – słychać było zewsząd zdziwione głosy.

Las pokrywał się kolorami. Zielone listki, przyozdobione delikatnymi okruchami piękna, polyskiwały tysiącem barw. Wyglądało to tak, jakby ktoś czarodziejskim proszkiem posypał całą, leśną roślinność.

- To Tęczowa Wróżka! To Tęczowa Wróżka, przybyła nam z pomocą – podskakiwały z radości zielone gąsieniczki.

- Teraz bez problemu zbudujemy nasze domy! - Cieszyły się włochate zwierczaczki.

Wróżka przelatywała od drzewa do drzewa, od jednego źdźbła trawy do drugiego i swą czarodziejską nicią oplatała leśne gąsieniczki, które w oka mgnieniu chowały się w małych kokonkach.



- Co ty robisz ? Dlaczego, zamykasz te biedne stworzonka ? – pytał zdziwiony Żuczek Jelonek – przecież one niczego złego ci nie zrobiły !

- Kochany Żuczku – powiedziała wzruszona i pięknie uśmiechnięta Tęczowa Wróżka – Ciesz się moim twoim serduszkem, ale trochę rozbawia twoja niewiedza. Widzisz tego krasnal siedzącego na liściu paproci ? Idź do niego, on ci wszystko wytłumaczy. Ja mam niestety, mało czasu i muszę lecieć dalej, bo las jest wielki i czeka na mnie jeszcze wiele pracy.

To mówiąc, Wróżka wzbijała się w powietrze na swych tęczowych skrzydełkach i tęczową nicią oplatając gąsieniczki, zniknęła zdziwionemu owadowi z oczu.

- Krasnalu, o co tu chodzi ? – pytał Żuczek.

- To wielka leśna tajemnica. Tęczowa Wróżka jest czarodziejką. Przyjdź tu za kilka dni, a zobaczysz, co się wydarzy.

Lecz Żuczek był niecierpliwym stworzonkiem i nie chciał czekać. Niestety wszyscy, których pytał, uśmiechali się tylko i niczego mu nie wyjaśniali.

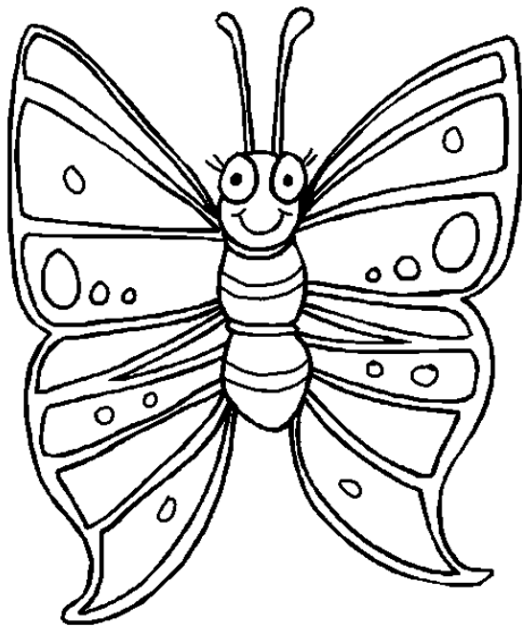
- Mam tego dosyć ! – żalił się Czerwonej Biedronce – Wszyscy są tacy tajemniczy ... Siedzę tu pod tą paprocią, siedzę i nic ... zupełnie nic się nie dzieje.

- To nie prawda – powiedział czyjś dźwięczny głos, za plecami Żuczka Jelonka – patrz uważnie, bo za chwilę stanie się jeden z cudów Matki Natury. - To mówiąc, Tęczowa Wróżka wskazała wiszący nieopodal kokon. A kokon ten, jakby na jej rozkaz zaczął pękać i ze środka jakaś postać, powoli gramoliła się na zewnątrz.

- Kto to? – pytał zaskoczony Żuczek – Gdzie jest gąsienica?

- To mój przyrodni brat, a tam dalej siostra. Właśnie zaczynają nowy etap, w swoim życiu. – Mówiła Tęczowa Wróżka.

- Eee ... To nie możliwe ! – protestował Żuczek – Ty jesteś kolorowa i piękna, zachwycasz swym lotem i czynisz las barwniejszym.



- Pozory często mylą, poczekaj tu jeszcze chwilę, a zobaczysz, co zrobi słońce.

Tymczasem ciepłe promyki słoneczka, dodawały sił nowym mieszkańcom lasu, a Tęczowa Wróżka posypując kolorowym pyłem, zachęcała do rozpostarcia skrzydeł i wzbicia się w powietrze. Oczy Żuczka z zachwytu i zdziwienia, robiły się coraz okrągłejsze. Bo oto, wlatywały ku słońcu, jeden po drugim bajecznie kolorowe motyle. Tańcząc wśród zielonych listków, urzekająco piękny, motyli taniec. Młode listki klonów i dębów, próbowały naśladować ruchy motyli skrzydeł. W czasie tych paru czarodziejskich chwil, w lesie odbywało się w Wielkie Święto Napowietrznego Tańca.

Żuczek długo nie mógł zapomnieć, tego, co zobaczył. Przez wiele dni, przychodził na leśną polanę, by podziwiać uroczy, tęczowy balet owadzich mistrzów, do

którego romantycznie przygrywała liskowa orkiestra dyrygowana wiatrem. Każdego popołudnia gromada krasnalowych dzieciaków, z wielkim zainteresowaniem, słuchała opowieści Żuczka Jelonka o motyli narodzinach. Wszystkie marzyły o tym, by spotkać kiedyś na swej drodze, piękną Tęczową Wróżkę i na własne oczy zobaczyć cud motyli narodzin.

Kącik poezji

Anna Muszyńska

PANI ZIMA

Przyszła do nas Pani Zima,
w bardzo długim płaszczu,
w koronie na głowie
z gwiazdek jedenastu.

W kryształowych butach ,
lśniących w słońca blasku.
By zamrozić ziemię,
od morza do lasku.

Trzyma w ręku różdżkę
w srebrzystym kolorze,
którą wciąż czaruje,
wszystko, to co może.

W rękawie przyniosła ,
puszek śnieżnobiały,
by zasypać pola
i świat wokół cały.

Kryształowym butkiem ,
tupnęła trzy razy ,
aby lodem pokryć,
wszystkie wkoło stawy.

I tak czarowała,
swoją srebrną laską ,
aż świat zasypała
i na zimę zasnął.



A to ciekawe!

Czy bociany jedzą tylko żaby?



Bocian biały jest dużym ptakiem, który występuje na otwartych wilgotnych terenach, często w pobliżu ludzkich osad. Jego wysokość sięga 100 cm, a rozpiętość skrzydeł 200 cm. Głowa, tułów i brzuch bociana są białe, lotki skrzydeł czarne, a dziób i nogi w kolorze czerwonym. Dziób i nogi bocianich piskląt mają kolor czarny.

Gniazdo bociana, zbudowane z gałązek i suchych traw, jest kolistego kształtu i osiąga nawet 2 metry średnicy. Do założenia gniazda samiec bociana wybiera najczęściej wysokie drzewa, słupy telegraficzne, kominy i dachy zabudowań gospodarskich.

Bocian jest ptakiem owado- i mięsożernym. Pokarmu poszukuje głównie na łąkach, pastwiskach i bagnach, a po żniwach również na polach uprawnych. Głównym pożywieniem bociana są drobne bezkręgowce a nie żaby. W czasie wychowywania młodych bocian musi upolować wiele pożywienia dla stale głodnych, szybko rosnących piskląt. Dlatego łapie praktycznie wszystkie zwierzęta, które jest w stanie pochwycić: pasikoniki, dżdżownice, ślimaki, gryzonie, małe ryby i żaby, węże, krety, lasice, gronostaje, młode zające i pisklęta ptaków. Polska jest europejską ostoją bociana białego. Szacuje się, że na 160 tysięcy par bocianów żyjących na świecie aż 41 tysięcy par zakłada gniazdo w naszym kraju. Wynika z tego, że co czwarty bocian jest Polakiem!

Bocian biały jest ptakiem wędrownym, który odbywa regularne przeloty z lęgów do zimowisk i z powrotem. Bociany występujące w Polsce zimują w Afryce, gdzie udają się już w drugiej połowie sierpnia. Bociany w czasie lotu do miejsc zimowania pokonują około 8 000 km, co zajmuje im około czterech miesięcy. Powrót do miejsc gniazdowania trwa zdecydowanie krócej, bo około 2 miesięcy.



Ten piękny ptak związany bardzo silnie z naszą kulturą i tradycją cieszy się ogólną sympatią i szacunkiem. Niestety liczebność bociana na świecie stale spada. Wiele ptaków ginie porażonych prądem, ponieważ druty wysokiego napięcia często stoją na drodze przelotów bocianów. Przyczyną śmierci wielu bocianów są również plastikowe sznurki od snopowiązałek, pozostawione na polach. Nieświadome złego bociany przynoszą je do gniazda, a młode boćki zaplątują się w nie i giną.

Kacik Rozrywki

MROWISKO



Doprowadź mrówkę A do komnaty królowej, mrówkę B do spizarni, a mrówkę C do larw. Wybierz takie trasy, by w czasie wędrówki owady nie spotkały się nawet na krótkim odcinku.

